

Biblioteka Uniwersytecka  
Poznań, 25 sierpnia 1931 r.

Cena 10 gr.

# Str. 2-ga CO MUWIĄ BEZROBOTNI I GŁODNI O AKCJI POMOCY?

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZALEM.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIĘŃSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 44

Wczoraj posiedzenie  
Rady Ministrów, dzisiaj  
wielka konferencja  
u p. premiera

Wczoraj o godz. 5-ej po poł. rozpoczęto się pod przewodnictwem premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Wskutek tego, że posiedzenia Rady Ministrów nie było kilka tygodni, porządek obrad zawiązał bardzo wiele punktów. Na porządku obrad znajdowało się szereg drobniejszych aktualnych spraw i kilka projektów ustaw.

Dziś przed południem o 10-ej rozpoczęte się pod przewodnictwem premiera Prystora wielka konferencja w sprawie planowania bezpieczeństwa i kryzysu. W konferencji weźmie udział 100 zaproszonych osób ze świata politycznego i gospodarczego.

Marsz. Piłsudski  
w Wilnie

Wczoraj o godz. 8-ej rano przybył do Wilna Marszałek Piłsudski w towarzystwie ptk. Grabisa z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, na gry wojenne wszystkich oficerów.

Pożyczka dla rolnictwa  
Już wpłynęła

Bankom polskim przekazane już zostało pożyczka francuska w wysokości ok. 17 i pół miliona zł. przekroczona na kredyty pod zasadą rejestrowego zboru. Druga rata tej pożyczki w takiej samej wysokości wpłynie w połowie m. wrześniu.

Pożyczka szwajcarska  
na ruch budowlany  
w Polsce

W wyniku wycieczki przemysłowej i finansistów szwajcarskich, którzy bawili się w Polsce przed okiem dwoma miesiącami i zwiedzali Warszawę, Gdynię, Łódź, Katowice i inne ośrodki Polska ma uzyskać w Szwajcarii pożyczkę w wysokości ok. 70 milionów franków szw. na ruch budowlany. Tranzytowe finansuje specjalne konsorcjum, które się tworzy w tym celu.

Pertraktacje, prowadzone od dawnego czasu z grupą finansistów szwajcarskich w Bazylei, mają już bliskie finalizacji.

Walny zjazd artystów  
scenicznych

Wczoraj odbywał się nadzwyczajny walny zjazd aktorów nad sprawą likwidowania zarządu dyrektorów. Zjazd został zwołany przez Zarząd Główny, który nie czuł się kompetentny do przyjęcia propozycji dyrektorów, aby sezon teatralny skrócić do 10 dni.

Jak wynika z dotychczasowego przebiegu obrad — przemówień delegatów, zjazd akceptuje stanowisko Zarządu Głównego i nie zgodzi się na redukcję sezonu.

O Panu! Będzie to  
doprawdy piękne i  
przyjemne...

## Socjalistyczny rząd Anglii upadł

Mac Donald tworzy rząd koalicyjny

LONDYN. (P.A.T.) Król doprowadza do rozłamu Mac Donalda podając się wczoraj do dymisji. Oficjalnie koncentrują się na być utworzony rząd koalicyjny. Misja utworzenia koalicjnego rządu narodowego będzie powierzona Mac Donaldowi. W skład nowego gabinetu wejdą więc prócz laburzystów również konserwatyści oraz liberalowie. Zarówno Baldwin, jak i inni przywódcy partii, już wyrażają swoją zgodę na utworzenie takiego gabinetu. Udział Baldwina w nowym gabinecie jest prawdopodobny. Konserwatyści przypuszczalnie delegują do gabinetu Neville Chamberlaina a liberalowie — Samuela.

W kółach politycznych uważa się, że wypadki obecne stano-

wiąże Mac Donald przedstawił już królowi listę nowego gabinetu. Wieczorem Mac Donald konferował z Baldwinem i Samuelem, którzy współdziałać mają przy utworzeniu nowego rządu.

LONDYN. (P.A.T.) O godz. 4 popoł. Mac Donald przybył do pałacu Buckingham i zgłosił królowi dymisję gabinetu. Król powierzył Mac Donaldowi utworzenie gabinetu koalicyjnego. Po 20-minutowej rozmowie Mac Donald powrócił do Downing Street, podczas gdy Mac Donald odbywał konferencję z podsekretarzami stanu gabinetu Labour Party.

Agencyj Reutera dowiaduje

## SKRÓTY

Według informacji z kół sowieckich organizacji handlowej, Sowieci rekrutują w Stanach Zjednoczonych 6000 wyspecjalizowanych robotników do pracy w Rosji sowieckiej.

Znaleziono zwłoki 3-ch młodych angielskich, którzy ulegli katastrofalnemu wypadkowi w okolicach Jungfrau (Szwajcaria).

W Pamplunie (Hiszpania), po skonczytym wiecu narodowców, wskutek prowokacji antyrepublikańskiej doszło do starć w różnych punktach miasta. Liczba ofiar jest dotychczas nieznana.

Krajoznawca „Amirante Cervera” otrzymał rozkaz wyruszenia do Bilbao, gdzie znajduje się już krajoznawca „Libertad”.

## Przygoda ks. Mikołaja w locie powrotnym do kraju

BUKARESZT. (P. A. T.) Wczoraj wieczorem powrócił do Bukaresztu książę Mikołaj ze swej podróży powietrznej do Polski.

W drodze spotkała ks. Mikołaja mała przygoda: musiał przy lądować w miejscowości Roman, w związku z niedokładnością motoru. Następnie książę Mikołaj kontynuował lot i wyładował normalnie w Bukareszcie na lotnisku Balneasa. Na lotnisku oczekiwali księcia posej hr. Szembek, polski attache wojskowy ptk. Michałowski i w. in.

## W Chinach po powodzi - cholera

RYGA. (A.T.E.) „Tass” donosi z Szanghaju, że w Hankau wybuchła epidemia cholery. W ciągu ostatnich 24 godzin zmarło na cholerę 56 osób.

## Bandyci-mordercy przed sądem

Sprawcy ostatniego napadu bandyckiego w Krakowie, Makowicz i Michalski zostali oddawieni do więzienia. Sw. Michał, Makowicz odpowiadając, będzie za zbrodnię morderstwa dokonanego na osobie posterunkowego wydziału śledczego P. P. s. p. Mikruta i Michalski za zbrodnię włamania do fabryki Bersona i usiłowanie morderstwa na osobie starszego przedownika Koza i starszego posterunkowego Krzywy. Sprawcy stanci przed sądem przysięgłych już w katedry wrzesińskiej.

## GIEŁDA

Obroty dewizami mają tendencję przeważnie słabnąć. Dolar 8,95 i jedna czwarta. Z pożyczek państwowych mocniejsza 4 proc. inwestycja. Dla listów zaslawnych tendencja niejednolita, obroty akcjami małe.

## Pakt o nieagresji między Sowietami Polską i Francją

Niemcy są zaniepokojone

W konsekwencji toczącej się wymiany poglądów między rządem polskim a rządem ZSRR w sprawie paktu nieagresji, po sel Rzeczypospolitej w Moskwie p. min. Patek złożył dn. 23 b. m. w komisarzacie dla Spraw Zagranicznych projekt rządu polskiego paktu nieagresji. Projekt ten dostosowany został do warunków, wytworzonych przez wejście w życie w r. 1929

paktu Kellog'a.

RYGA. (A.T.E.) Według doniesień z Moskwy posej niemiecki von Dirksen został przyjęty przez komisarza spraw zagranicznych Litwinowa, z którym odbył dłuższą konferencję o stosunkach niemiecko-sowieckich. Wizyta dyplomatyczna niemieckiego stoi w związku z pogłoskami o mającym wkrótce nastąpić zawarciu paktu o nie-

agresji pomiędzy Sowietami i Francją, oraz Polską. Opinia niemiecka ujawnia poważne za niepokojenie w związku z rokowaniami paryskimi, zas dyplomacja niemiecka usiłuje wywalczyć nacisk na Sowietę, celem osłabienia ujemnego dla Niemiec efektu układu o nieagresji pomiędzy Sowietami a Francją i Polską.

## Znów 3 przechodniów padło ofiarą

Strzelanina między policją a bandytami w New Yorku

Zapoczątkowana w ubiegłym tygodniu walka między bandytami i policją w New Yorku po parodowej przerwie została wzmożona. Wczoraj kilku ban-

dytów dokonało zamachu na między uciekającymi bandytami, strzelając z pedzącego mi a pogonią został zabity jeden przechodni, dwóch zaś zostało niebezpiecznie postrzelonych.

W czasie wymiany strzałów

mi a pogonią został zabity jeden przechodni, dwóch zaś zostało niebezpiecznie postrzelonych.

## Wstrząsająca śmierć automobilistów pod ekspresem

Trzy osoby zginęły pod kołami pociągu

PARYŻ. (ATE) — Na przejeździe kolejowym wpólnie St. Etienne (Francja) wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Samochód, w którym znajdował się pewien przemysłowiec oraz jego żona, zderzył się z pociągiem pospiesznym

Genewa — Bordeaux i był wleczony kilkaset metrów. Ze szczątków samochodu wyciągnięto obydwóch pasażerów w stanie dogorywającym. Dozorczy, pilnujący szlabanu, zapomniał go zamknąć a kiedy zobaczył zbliżającą się katastrofę, wybiegła, aby zatrzymać samochód, lecz sama wpadła pod zbliżający się pociąg. Zwłoki jej zupełnie zmiaszkowane również były wleczone kilkaset metrów przez lokomotywę.

Podczas zwiedzania jednego z zakładów dla umysłowo chorych uwagę naszej współpracy Anity autorki dzisiejszej p. L. „Na słiskiej drodze życia” zwrotiła dziewczyna niezwykłej urody. Lekarz opowiedział Anicie wstrząsające dzieje tej dziewczyny, córki przeklętej matki.

Znajda je czytelnicy w następnym opowiadaniu p. t.

## Potworna zemsta wzgardzonego

## Bezrobotni i głodni czekają na urzeczywistnienie planów pomocy Żywiciele rodzin wożą o pomoc

W dniu dzisiejszym zapadną decydujące postanowienia na konferencji u p. premiera o sposobie pomocy dla bezrobotnych i głodnych.

Dla zrozpaczonych zasilał promień nadziei:

**upior głodu i zimna zapewne będzie odparty**

i najczęstszy kryzys zimowy grody biedyty jakoś przetrwała.

Upiegle miesiące daly się już bardzo we znaki przez brak pracy i brak środków do życia. Kozgoryczenie poczyniło przeające postępy, zroszone kwiątym.

którzy nie mieli siły przetrwać i zapelniali swemi nazwiskami kronikę samobójstw. To też do tychczasowe wiesły o zbliżającym się ratunku, który energetycznie przedsiębierze rzad oraz cały szereg instytucji społecznych.

Przy mówane są raczej ostrożnie,

by nie nastąpiło gorsze jeszcze ruzczarowanie.

Co mówią ci, którzy padli ofiarą kryzysu, którym pomoc się należy?

Nie trzeba ich szukać. Wystarczy przejść do któregokolwiek z biur posiednicza pracy, do opieki społecznej, do tannich kuchni, instytucji doradzających biednych, nawet wystarczy przejść do Ogrodu Dąbrowskiego, który stał się jedyną rezydencją bezrobotnej warszawy,

aby znaleźć informatorów i kryzysów.

— Co pan myśli o projektach zwalczania spłutów kryzysu bezrobotnego? — pytały p. E. i R. bezrobotnego majstra krajowego.

— My, cenna masa społeczna, o tych projektach dużo mówią, ale moźemy, bo i całość tego co wiemy, wynika, że przywarta akcja doradzająca ludowi, to wieki hata, a pan skonan — to jeszcze miewało do. Powiem panu szczerze, co dla nas, robotników, w tem wszystkiem jest przykro, że wygląda to na jałmużnę. Człowiek będzie musiał przeciec do jakiego komitetu ręce połowę zapisanej wyciągnąć. My, nie chcemy jałmużny, my już dość mamy wszelkich zapomog, my chcemy pracy!

Rozdzielenie pracy, między zdrowymi robotnikami trzeba zwalczać skutki kryzysu gospodarczego.

— Racja! — wtrąca się do czmowy p. Bronisław B., wykwalifikowany murarz, który już trzeci sezon pozostaje bez pracy. — Przecież człowiekowi będzie wstęp z świadectwami obóstwa w ogonkach wystawiać... Przecież i robotnik ma swój honor! Jak budować to od fundamentów?

— No, tak. Dobrze mówi! — przytakuje gromada słuchaczy, która w toku romowy wózku nas się zebrała.

— Szkoła gadać, to jeszcze wszysko grusiki na wierzbie! — mówi inny. — Jaż nam da-

**Kochana i najdroższa Pani! Proszę o przebaczenie, ale jeszcze nic nie mogę powiedzieć...**

— A dlaczego nie wołała o pomoc?

## Pijak z medalem

Zalany na trupa, spacerował po parku miejskim, Stanisław Bereza. Z czołu ust jego buchały kleby odoru alkoholowego, tłumiąc zapach i tak altemiejskich kwiatków, wyhodowanych na głębce magistrackiej. I zechodnie szybko wymijała stawałąca zygzałowate kroki, otkre kiełki kieliszka.

— Aż zaopiekował się nim, z racji spłukujących obowiązków, pan posterunkowy.

Podszedłszy więc do gorliwego propagatora jeszcze jednego kieliszka „czystej”, policjant szepnął mu z chwilą po przyjęciu:

— Chodź, bracie ze mną.

Pijany obrzucił nienamienionym spojrzeniem „brata”, a żołnierz zszokowany, że ma doczynienia z grana-towym mundurem, poprostu wygłaszały jutra, musi przystać poprawa — a to przez zatrudnienie dzięki zniesieniu nadliczbowych godzin pracy, skrócenie czasu pracy, powiększenie ilości zmian roboczych i dokonanie podziału pracy.

— Proszę won olej mnie. Nie dugo, już nadziej się czas, że wszyscy was powywiezimy na latarniach!

Policjant struhal, w myśl liczącej ilość latarni miejskich i dyhdających na postronach swoich kolegów. Nie wdając się w dół pojedzie do koz.

w dalszą pogawędkę, policjant wpakował pijaka do dorożki i przewiozły do paki.

Zwykle w podobnych razach, sprawa trafia do sędziego grodzkiego, pana życia i wolności stołecznego śmiszu.

Rozpatrując te pożałowania godne zdzielenia, sędzia zrobił arytmetyczny rachunek, dodając para graf 262 k.k. (zakłócenie spokoju), plus 531 k.k. (brzaga o sobie urzędującej), co w rezultacie wypadło na niekorzystność Berezy, w postaci dwóch miesięcy więzienia.

Od tego wyroku skazany alkoholowy zapuścił się do sądu zgłosił się z wielkim medalem na pierścieniach, budiżnymi poważnymi zdumieniem, a nawet ekscitowaniem sędziego.

— Co to za medal? — zapytał prezes:

— Dostałem go od marszałka Piłsudskiego?

— ?? Jak to, co?

— A za dziesięciolecie.

Medal nie uratował jednak „dziesięciolecia” pijaka, bo w tym wyroku pośrednim został zatwierdzony.

Pan Bereza po trudach pieniędzy wódki pojedzie do koz.

## Wesoły Kącik

### MIŁOŚĆ NA WODZIE



Zakochani uciekają od ludzi i szukają samotności. Ale gdzie w dużej miejscowości znaleźć samotność? W ogrodach, w parkach, w alejkach — wszędzie pełno.

Chyba na środku Wisły...

W letni ciepły wieczór na pięknych po Wisle łódkach można miłośce. Szemraniu żaglowych fal wiślnych, akcja muja miłośne wyznania...

— Kocham paną, pana Wandala! Wziąłbym pana teraz w ramiona, wyciąwał...

— Panie Leonie! Jak pan smie?

— Niech się pani nie ba! Nie stety, nie mogę tego zróbić, bo się łódka wywróciła...

— Hm... Nicby się nie stało... doskonale umiem pływać...

— Zawzięcie wiosuje pan Michał, tużman w składzie maków i uważnie słucha, co mówi siedząca przy sterze pani jego serca.

— Jabym owszem, chętnie za pana Michała wysiąć — szepce panna Jadzia — tylko jak widzę z jaką pan Michał nerwo wością wiosłami robi, to mam strach, czy aby pan Michał nie jest złego charakteru i oyle co nie porywa się do bicia. Bo ja tam z podbiteimi oczami chodzić nie chcę.

— Co panna Jadzia takie rzeczy mówi? — oburza się pan Michał. — Czy ja szofer jestem, albo konduktor tramwajowy, żebym żonę swoją kochającą miał? Szofer i konduktor, przez cały dzień się z pasażerami na rytuje, a uderzyć nikogo mu nie wolno, więc jak powróci do domu, to żonę swoją pierze ile wliwie. Ale ja od rana do nocy nic nie robię, tylko konie piorę, a jak przychodzę na noc, to sobie ręce naftą smarować muszę, tak mnie od tego bicia boala. Więc otem ja panne miałbym pracę? Obwiązałem się co...

Rudy Olek, kasiarz, rozmilowaniem wzrokiem spogląda na skuloną w kącie łódź Mańkę. Migała i mówi:

— Wisz, Mańska, jak przy tobie siedzę, to mi się zawsze tak głupio zdaje, że cię kocham. Już sobie tak wykalkulowałem, że ty dla mnie w sam raz pasujesz. Jak mnie będziesz kochać i będziesz mi wierna, to ci piasiego mleka nie zabraknie. No więc gadasz Chcesz? Co? Jak chcesz to dobrze, a jak nie chcesz, to ci tak mordę skuję, że się nogami nakryjesz i do wody pojedziesz! Więc wybieraj... Nic nie gadasz?... No dobra. Znaczy, że mnie kochasz i chcesz mi być wierna. Jutro za ferapie wódzie z tej okazji postawię...

Napoleon Sadek.

## Zniżka cen na czasie!



**Znacznie tanie!**

## Na śliśkiej drodze życia

Z prawdziwych zwierzeń i przeżyć potępionych kobiet

### W szponach sutenera

W parna, lipowej nocy, całą rodziną wieśniaka, dzielęgo gospodarza Przysiąskiego, pogranicza był w głębokim śniegu. Aktywna była żona, ale nie w swoim życiu jeszcze nie zdołała się jeszcze zdominować swojego męża, ależ takie rzeczy miały się zdarzyć. Człowiek będzie musiał przeciec do jakiego komitetu ręce połowę zapisanej wyciągnąć. My, nie chcemy jałmużny, my już dość mamy wszelkich zapomog, my chcemy pracy!

Rozdzielenie pracy, między zdrowymi robotnikami trzeba zwalczać skutki kryzysu gospodarczego.

— Racja! — wtrąca się do czmowy p. Bronisław B., wykwalifikowany murarz, który już trzeci sezon pozostaje bez pracy. — Przecież i robotnik ma swój honor! Jak budować to od fundamentów?

— No, tak. Dobrze mówi! — przytakuje gromada słuchaczy, która w toku romowy wózku nas się zebrała.

— Szkoła gadać, to jeszcze wszysko grusiki na wierzbie! — mówi inny. — Jaż nam da-

— A dlaczego nie wołała o pomoc?

— Dopiero, dzisiaj, gdy, cicho skradając się, zbliżył się do jej żona, aby noszczyć żadne rzeczy, jedynie widziałem, jakże gospodarka kryzysowa gospodarka przynosiła mu zyski, iż zyskała na głębokim zysku kryzysu. Zmieszany go porwał. Nie pamięta, jakż mad sona, zwrócił się do dziewczyny i zanim spostrzegła go, co się z nią dzieje, już trzymał ją w stajlowym jasienku ramion. Jak twierdziła się, broniła się.

— A dlaczego nie wołała o pomoc?

— W ten sposób Helka znalazła się w Warszawie.

Ogłoszona lukiem wielkiego miasta, bez środków do życia, bez żywielskich i znajomych, stała bezradnie, jak skazaneckie, który oczekuje wyroku śmierci. Przechodzieni stali jej ciekawie spojrzenia, taksując w myśl wartości jej dorodnego ciała. Aż znalazły się jakis „mitoścowi”, który zapytał, dlaczego stoi, na kogo szeka, a pojawiły się wloty.

Ende.

# PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

45)

## Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

Ponieważ zas Czarski zdawał się wahać, jakby nie mogąc unieść ciężaru mających nastąpić wyznań, księżniczka dodała mu otuchy:

— Jeżeli hrabia przyczeknie mi, że zapomniałem o przeszłości, że wyleczy się ze swych wad, wyznawanych mi z tak wzruszającą skruchą... być może... że mi to najupubliczniej wystarczy...

Odezwiał się więc w porywie udanej szczerości:

— Nie! Nie chcę wyrwać księżniczce zgody, której księżniczka może będzie kiedyś załowała. Aby wybaczyć moje błędy, trzeba je wpierw znać. Otoż, rodzice moi zostawili mi dość znacznego majątku. Roztrwoniłem go... Byłem młody, naiwny, nierośaudny, nie umiano mnie pokierować...

— Zapewne gra w karty?

— O, właśnie! Wciagnięto mnie do klubu i wpadłem w ten zgubny nałóg. Nie grałem, aby zarobić, a z nałogu. Wogóle mam największą pogardę dla pieniędzy, za które inni ludzie gotowi sprzedac wszystko, nawet swoją duszę. Nie umiem liczyć się z pieniędzmi. To wina mojego opiekuna, który dał mi zły przykład. Gdy wstąpiłem do dyplomacji, chciałem dorównywać bogaczom z innych ambasad i poselstw. Posyano mnie na placówki najkosztowniejsze: Bruksela, Londyn, a potem, to było najgorsze — Paryż, gdzie czyna na człowieka tyle pokus... I Paręż właśnie mnie zgubił...

— Słownem powstały długi?

— I to wielkie. Ale to jeszcze dałoby się naprawić...

— Pewnym uporządkowaniem życia?

— Właśnie. Przypuszczam, że parę lat oszczędnego trybu życia wyrowna wszystkie grzechy przeszłości. Zresztą, mam przecież jeszcze dochody...

— Czy to już wszystko, co mi hrabia miał do powiedzenia?

— Tak! Wszystko, jeżeli chodzi o przeszłość moją. Co do przyszłości zas — rzekł z zapalem, — jeżeli mnie, księżniczko, nie odtrąciszesz, złożę u twoich stop całą moją energię, cały zasób sił i dobrej woli. Pragnąbym cię otoczyć miłością, opieką, dobrobytem, szczęściem. Uczynię wszystko możliwe, ja, człowiek upadły, aby wrócić się ku tobie, księżniczko, aby stać się godnym ciebie, słownem osiągnąć szczyt szczęścia przy twoim boku. Wyznałem ci szczerze, wszystkie moje błędy, grzechy, przewinienia. Twoja rzecz, księżniczko, jest uczynić mnie najszczęśliwszym lub najmniej szczęśliwym na świecie.

Spoglądał na nią błagalnie. Szepnął:

— Odpowiedź mi księżniczko, jednym słowem, którą drogą rozkażesz miść: ta (wskażal w kierunku Górycz) czy tamtą (wskażal na Horodeńkę)?

Mira słuchała jego słów z zapartym tchem, bardzo zmieszana, cała przejęta głębokiem warzeniem, dzięki któremu głos jej drżał nerwowo...

Kto wie? Może hrabia rzeczywiście w tej chwili przemawiał szczerze?

Przecież nawet najwięksi grzesznicy niekiedy się nawracają w obliczu piękna, niewinności, słody-

czy. Czemuż więc Jerzy nie miał nagle zostać natchniony dobrem na widok tej anielicy, opromienionej niby aureolą niebiańskim blękitem czarownych oczu?

Tak czy inaczej, szczerością czy obludą, udało się jednak Jerzemu, zdobyć to serce bezbronne, które nigdy nie zaznało miłości, nigdy nie słyszało nawet czulego słowa, chyba czasami tylko od Stefci...

To też wahala się tylko krótką chwilę, poczem westchnawszy głęboko, drżąc na całym ciele, wskazała małym paluszkiem gaik, prowadzący do zamku goryckiego.

Jerzy rzucił się ku temu paluszkowi i przycisnął go czule do ust. Potem szybko odwiązał swego konia, blyskawicznie wskoczył na siodło i tylko skończył się popędził do zamku.

Mira stała wejściu, jakby osłupiała...

W uszach jej brzmiały jeszcze jego słowa, będące dla niej najuciepszonym hymnem miłości: jakiego nigdy nie słyszała. Znow zwiłgotniały jej oczy ze szczerego wzruszenia; blakając się po białych liliach wodnych, wyłaniających swe kwiecie głowki ze stawu. Siadła na kamieniu i pograżała się w rozmyślaniach...

Wtem poczuła czyjaś dłoń na swoim ramieniu, a nawet potem usłyszała, drżący głos:

— Mirenko...

— To ty?

— Ja...

— Byłaś tu?

Stefcia, bo ona to była, zarumieniła się. Postanowiła skłamać:

— Nie... Szukalam cię... Przyszłam tu dopiero teraz...

— Ach, tak... — odechnęła księżniczka z ulgą.

Czy to nie hrabiego Czarskiego widziałam zdaleka?

— Tak, to on. Mówilas z nim?

— Nie... Ujrzałam go, zanim mnie minał. Ukryłam się w krzakach. Pojechał dalej... Nie wiesz, dokąd?

— Owszem... Do zamku...

— Aby porozmawiać z księciem?

— Tak...

— i poprosić go o twoja rękę?

— Zgadfas...

— Czy upoważniłas go do tego?

— Byłoby to nawet zbyt lekceważenie. Wiesz przecież, że według zwyczajów naszej sferы najpierw prost się rycerz o pozwolenie oświadczenia się cóerce...

— Ale zawsze nie zaszkodzi najpierw uzyskać zgody panny. To pewnież. Ale ty ze mną tak dzisiaj rozmawiasz, Mirenko, jakbys cos przedmowa ukrywała. Dajmniej tak nie było...

Księżniczka tak była upojona radością i szczęściem, że nie dostrzegła jawniej niechęci Stefci, której ta nie umiała dość starannie ukryć. To też biując Stefcię czule pod ramię i udając się wraz z nią do pobliskiego gaiku, rzekła wesoło:

— Więc tak! Opowiem ci wszyskiego, jak było. Jeździec przejeżdżał tedy. Byłam tu na spacerze. Ujrzałam się mnie, zatrzymał się, no i... nie wypadalo przecież nie słuchać tego, co mówił. A mówił bardzo długo. I bardzo pięknie. Wyznał mi, że marzy o mnie już od roku, od chwili, gdy urzątał nas obie przypadkowo w parku. I dużo jeszcze rzeczy mówił, ale... zlowier, co ci będę dlużno mówila... powiedział, że zakochał się we mnie... i że mnie kocha... nad życie...

— I ty wszysko wyśluchałaś?

— Z radością!

— Więc jesteś szczęśliwa?

Mira nachylała się Stefci do ucha, z upojeniem:

— Tak, bardzo szczęśliwa...

— Czy myślisz, że książę się zgodzi na to małżeństwo?

— Dlaczegoż miałby się nie zgodzić? Ilrabia Czarski pochodzi z najlepszej rodziny... Jego przeszłość jest bez skazy... Zresztą, sadząc z pozoru, miał on z żę zgodę już z góry zapewniona...

— A co jeżeli się myślisz? Jeżeli książę jednak się nie zgodzi?

— Nie postąpię wbrew jego zakazom... Nie wyjdę za Jerzego i... i już... Ale też i za nikogo innego w życiu...

— Ach, więc Jerzy aż tak ci się podoba?

Mira odpierała drżącym głosem:

— O, taki Stefunko, kocham go, kocham, kocham... Z radością życie oddałabym za niego. Ach, żebyś ty wiedziała, jaki on dobry i jaki czuły! A zakochany!... Po uszy... Nie masz pojęcia, z jaką szczerością wypał mi swoje wady, swoje grzeszki młodości, rozmaita młodistka kawalerskie. I tak to wszystko pięknie opowiadał, że tem właśnie dopiero chwycił mnie za serce... A zebys słyszała, jak sołennie przyrzekał poprawie i z jakim zapalem chce dać się do mojego szczęścia jako do jego jedynego celu w życiu... O tak, Stefunko, pokochałam go, jak nigdy jeszcze nikogo. On jest teraz dla mnie całym światem! On i nikt inny już do śmierci...

Stefcia rumieniła się i błąda naprzemian. Wściekłość narastała w jej duszy coraz bardziej...

Każde słowo księżniczki było dla niej cierniem, szarpiącym jej serce na sztuki.

Wtem księżniczka przerwała nagle swój potok wymowy. Rzekła wesoło:

— Ale dość o mnie! Teraz mówmy o tobie. Zajmijmy się teraz twoim szczęściem, tem bardziej, że już jest zapewnione.

— Dakto?

— Chcę, aby w starym kościołku goryckim odbyły się tego samego dnia dwa śluby.

— Ależ...

Dalszy ciąg jutro.

## JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

*Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości” o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy*

### Zeglugowcy — „wilki” wiślane

Pierwsza umowa zbiorowa. — W zimie — bez pracy. — Niechachowcy na stanowiskach. — Walka o lepsze jutro.

Jakież odmienna od urozmaiconej, pełnej niebezpieczeństw przygód kartery „wilka” morskiego jest służba „wilka” wiślanego, służba setek maszynistów, palaczy i ich pomocników, sterników, zwykłych „malarzy”, a chociażby i niewielu gastrów kapitanów, panujących nad spokojnymi wodami Wisły? A jeżeli odmienna, to czym łatwiejsza, lżejsza? Nic pozbawionego.

— Kiedy w r. 1927 Związek Zawodowy Transportowców założył w naszym imieniu z wiślnym sezonie umowy zawarcie przedsiębiorstw transeuropejskich. Wszystko, cosmy sportu wiślanego umowe zbiórki wygrały, teraz straciły

powiadają jeden z zeglugowców, — to, mówiącym określony czas pracy, palaczom dostałyśmy pomocy, znamy zaczęto się panoszyć nie po dwa ubrania sukienne, oraz ludzkie traktowanie, szczególnie djęły w drodze i na postojuach, no i — odpowiednio tez — jak na ludzi przystało — byliśmy traktowani...

— Czy od tego czasu cokolwiek się zmieniło?

— O, bardzo wiele! Zeglugowcy rozbili się, organizacja straciła na sile, więc też, korzystając z tego, pracodawcy w

A więc palaczom odebrywaliśmy dajeć, wreszcie znów zaczęto się panoszyć nie po dwa ubrania sukienne, oraz ludzkie traktowanie, szczególnie djęły w drodze i na postojuach, no i — odpowiednio tez — jak na ludzi przystało — byliśmy traktowani...

— A co robią panowie w zimie, kiedy rzeka zamiera?

mowania, kiedy rzeka zamiera, tabor holował się do warsztatów i gruntownie go się remontowało.

Wczesną wiosną, kiedy rzeka umożliwiała płynanie — wszysko wyglądało jak nowe, było na co popatrzeć. Dzisiaj zastosowano „wzgledy o szczególnosciowe”: na zimie żeglugowcom się zwalnia, a tabor po ciezkich trudach lata wypożycza. Wydaje nam się jednak, że ten wypoczynek bezpieczestwu żeglugi nie przynosi pozytyku, a nam — zarobku. Słownem — w najlepszym razie pracujemy od 1 marca do 1 grudnia, potem — trzeba przyjmować „wypoczywać”. Chroniąc Boże od takiego wypoczyku,

A teraz dużo macie panowie bezrobotnych kolegów?

— O, taki! I co jest ciekawe, że bez pracy pozostała ludzie zupełnie uzdolnieni, np. przykład palacze, którzy posiadają świadectwo Stowarzyszenia Dozoru Kolejowego, podczas gdy element niewykwalifikowany, cieszy się lepszymi względami naszych

pracodawców...

— Dlaczego?

Prawdopodobnie dlatego, że godzi się pracować za niższą zapłatę. Ale ta „niższa” zapłata drogo kosztuje naszych pracodawców, bo przecież taki, na przykład, palacz niewykwalifikowany wskutek niedokładnej znajomości rzeczy więcej zużywa paliwa, wiecej oliwy i wiecej, wogół, materiałów eksplatacyjnych.

— A panowie co na to?

— Cóż mamy robić? Organizujemy się teraz, aby, zorganizowawszy się, przystąpić do akcji, ktoraby nie naruszając praw naszych pracodawców, zmusiła ich do uwzględnienia wszystkich naszych słuszych postułów. Mamy nadzieję, że nam się wkrótce to uda, a wtedy nieco wesołe sobie porozmawiamy.

— Nurzacie — bieda!

— A gdzie jej niema? Zobaczmy u muzyków!

J. Svirski

# KRONIKA ZIEMI GRODZIENSKIEJ

## ○ Tego Sołtyskim.

SIERPIEŃ

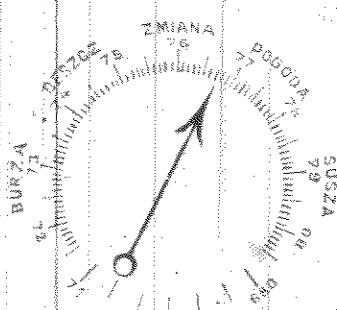
25.

Wschód słońca  
g. 4 m. 31  
Zachód słońca  
g. 18 m. 47

Wiatr z północy

Dzis — Ludwikowi  
Jutro — Marii

Jaka będzie dzis pogoda?

Wczoraj ciśnienie barometru  
756 — tendencja zwykłowa

### Nocne dyżury aptek

Dzis: Apteka Farma, Plac Batofego 8, Tel. 297.

Apteka E. Stepniewskiego  
ul. Jerozolimska 4, tel. 312.Apteka Trop Kryńskiego  
ul. Białostocka 54, tel. 103.

### Co usłyszmy dzisiaj przez radjo.

WARSZAWA. Godz. 11.40 Prze-

gąd prasy kraj. P.R.T. 11.58 Sygnal

czasu z Warszawy Obs. Asir. Rejsal

krak. 12.45 Program nr dzis 12.10

Muzyka z płyt gremofonu 13.10 Urząd

kom. Państw. inst. Meteorol. 14.50

Komun. gospodarczy 15.25 Odczyt

15.45 Przegląd komunikacyjny 16.00

Muzyka z płyt gramofonu 16.30 Kom.

Centr. Baaru Wyd. dla zagranicy i ry.

17.00 Koncert w pul. 18.00 Rozmial-

ski 18.20 Skrz. f. linie 18.35

Urząd. Kom. Państw. instyt. Meteor.

18.40 Muzyka 18.45 Odczyt 19.00

Transmisja p. ry z Salzburga 23.00

Pielę. 22.15 Inst. do Pras. Dz. K.

22.20 Kom. meteor. Inst. Sportowy

p. l. 22.35 Program na dzień na-

następy 22.30 Koncert 23.00 Muzyka

taneczna

### Scena i ekran.

Kino Polonia — „Parada

miłości”.

Kino Apollo — „Zona Fa-

raona”

**Prenumerujcie**  
**na pocztyniejsze pismo**  
**Ostatnie Wiadomości**  
**GRODZIENSKIE**

### Popyt na pierścionki

Z nabożną pieczęcią obojętnością ściga II Komisariat, zwieszczący obecnie przy ul. Prochowej 4, przechowywał swe pamiątki rodzinne na dnie, niemniej tradycyjnego kuferka. I przedzej spodziewałby się, że nieostrożnie spowodowana eksplozja prochu, w którą chyba musi pobiutować ul. Prochowa, wydała całe Grodno, niż by jakiś opryszek, stania sprofanować jego pamiątki rodzinne. Niestety, są ludzie, którzy nie uznają żadnych świętości i podobnych czasów nie usłyślą bezkarnie.

**REDAKCJA / ADMINISTRACJA:** ul. Rydu Śmiglego Nr. 6

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamiejscowa zł. 3.—

**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetrowy w tekście (układ 5 clo szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10 clo szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za WyrB.

**Redaktor - Wydawca: Piotr Redakcja.**

W powiatach Białorusi sowieckiej, graniczących z Polską, zwiszczący w okolicy Mińska, zjawili się przed kilkudniami, nowoczesnie uzbrojone oddziały partyzanckie, które wyowiedziały komunistom śmierć wojenną.

Oddziały armii czerwonej nie

wytrzymują natarć powstańców i pierzchały w niedziele, porzucając broń i amunicję.

Widzeli sowieccie skoncentrowane oddziały Rosji najnowocześniejsze pułki, z których zamierzają utworzyć ekspedycje przeciwpowstaniowe.

Partyzanci, przenosząc się błyskawicznie z miejsca na miejsce, przebywają w ten sposób wielkie przestrzenie, znającą swą drogę lasem szubienic, na których wiszą bezlitośnie wszyscy, napotkanych komunistów, członków sowieckich agentów. G. P. U.

Oddziały armii czerwonej nie

## Obyczaj zbrodni na tle sporu o pastwisko.

Mieszkańcy wsi Voronie gminy Trockiej żyją pon wrażeniem zbrodni, jaką miały tamte miejsce przed patu dniam.

Tło i geneza tego zajścia są następujące:

Miedzy gospodarzami tej wsi Józefem Stolbą i Grzegorzem Bujnowiczem istniał od dawna już zatarg o pastwisko.

Na tem tle dochodziło miedzy nimi nierzadko do ostrych kłótni, nikt jednak w Voroniach nie oczekwał by spór w koncowym rezultacie zakoń-

czył się tak tragicznie, jak to miało miejsce oniedziennie.

Grzegorz Bujnowicz, wyszedł z gospodarzem Stolbą w godzinach rannych na pastwisko, które uważa za swoje, zastał na nim Stolbę pasczącego bydło.

W trakcie gwałtownej sprzeczki Bujnowicz doprowadzony do wściekłości odmówiąc Stolbowi opuszczenia pastwiska, pochwycił duży drag i uderzył nim przeciwnika w głowę.

Stolba cicho, bez jęki osunął się martwy na ziemię.

W tej samej prawie chwili nadeszła na miejsce tragiczne zajście żona zabitego, trzymając na ręku jednorocznego dziecko. Stolbowa, widząc męża martwym, rzuciła się na zabójcę, drapiąc mu twarz paznokciami.

Oszalały pragnieniem zemsty zbrodniarz, odepchnął od siebie kobietę i tym samym dragiem uderzył ją w plecy. Gdy Stolbowa upadła nieprzytomna na ziemię, Bujnowicz pochwycił dziecko, bijąc je gdzie popadło.

Na odbicie zajścia nadbiegły ze wsi kilka osób, na widok których zbrodniarz usiłował uciec. Został jednakże przytchnięty i oddany w ręce policji.

Stolbowa i jej dziecko odwiezione w stanie ciężkim do szpitala powiatowego.

KONCESJONOWANE

## Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH.

i MOTOCYKLOWYCH

pod kier. techn.

## P. ŻURAWSKIEGO

w Grodnie, ul. Orzeszkowej 4, przyjmuje zapisy codziennie od 10—13 i od 15—19.

Ceny znacznie zniżone.

26-x

## Gorąca zupa przekonywującym argumentem.

W Wilnie miał miejsce następujący wypadek.

Miedzy dwiema lokatkami wynikła ostra sprzeczka, która zmieniała się niebawem w bójkę. W trakcie bójki jedna z lokatek w uniesieniu chwyciła garnek z wrzącą zupą i oblała garnek z wrzącą zupą i oblała garnek z wrzącą zupą i oblądała swoją przeciwniczkę, która doznała poważnych obrażeń i opatrzone została przez lekarza.

Cóż pchnęło tego młodzieńca do tak strożnej zbrodni, jaką jest sprzedawanie tajemnic własnej Ojczyzny za judejskie srebrniki?

Żle dostosowany do środków budżetu, kobiety i nieodłączne skutkiem tego długi.

Nie mogąc z nich wybrnąć, uległ namowom agenta obcego wywiadu Marcina Staszuka i... rozpoczął swój upadek.

Pierwsze wiadomości, pierwsze pieniądze zarobione najokropniejszą zbrodnią — zdrada własnego kraju, kontakt z of-

### Z sierpem na bratową.

Onegdaj na polu, w odległości kilometra od małej Lipniaski, wynikła sprzeczka pomiędzy mieszkańców Lipniaski Marją Bogim i Anną Bogim, bratowemi. W silnym podnieceniu Anna Bogim rzuciła się na bratową i sierpem zadala jej ciężkie uszkodzenie.

Ranną musiano przenieść do szpitala powiatowego w Lidzie. Lekarz stwierdził u niej silne pokaleczenie lewej ręki i ogólne poturbowanie.

### Pilka nożna.

W sobotę w Białymostku odbył się mecz piłki nożnej między drużynami Z. K. S. i Jutrznia.

Zwyciężyli Z. K. S. w stosunku 9:0 (7:0). Rozgraniczona w ten sposób Jutrznia spada do klasy B.

## Nowoczesni „Machabeusze”

Niczego nie wolno ugólniać, panem Mowszą Korynem z po-

bliskiej Mostowej widocznie u-

rażeni pominięciem ich w gwałtowny sposób: bezkrwawemi bójkami i właściwym ich rasiem halasem, dali o sobie znać. Zresztą musimy z rezygnacją przyznać, że każdy dzień w tygodniu ma swoich patronów, którzy, jak kiedyś zaznaczyli my, „ozwijają się”.

WAZNE NA ROK SZKOLNY 1931—32

GRODNO, Dominikańska 29,

tel. 91 P.K.O. 81.205

## E. IBERSKI

Podręczniki szkolne po cenach katalogowych  
Materiały pismienne

(używane z rabatem do 50%)

Pomoce naukowe

Tornistry, teczki skórzane i płócienne

Najkorzystniej kupować w Grodnie tylko u IBERSKIEGO

Nauczycielom, Urzędom gminnym i sklepikom

szkolnym 15% rabatu z materiałów piśmiennych.

Zamieściowym wysyka odwotną pocztą lub okazja

Druk. Olęński i Redko Grodno Rydu Śmiglego 6,